

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafcie Safra.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w „Kramie”

T. S. L.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

U SCHYŁKU ROKU.

W chwili gdy w gruzy walił się nasz byt narodowy byliśmy narodem niegotowym Ci. którzy państwową ideę reprezentowali na zewnątrz, a obowiązani byli wewnątrz ją umacniać, rozwijać, strzedz — tworzyli garstkę uprzywilejowaną, dzierżącą w ręku rząd i ekonomiczno-społeczną przewagę, nieszczaństwo, pozbawione swych dawnych praw, ledwie się znowu budzić począł, lud spał, ogłuszony obuchem społecznego ucisku

Ale w owej warstwie wierzchniej kiełkować począł nowego życia zarodek. Odczuła społeczną krzywdę milionowej warstwy ludowej — zrozumiała niemożliwość uratowania państwowego bytu wobec grożących z zewnątrz niebezpieczeństw, jeżeli się tego bytu na silniejszych nie oprze podstawach, jęła się więc dzieła reformy państwowej i rzuciła pierwsze ziarno reformy społecznej, ażeby życie narodowe oprzeć o silną podstawę ludu, sprawiedliwością przygarniętego do matczynej piersi Rzeczypospolitej.

I w tej chwili poczynającego się odrodzenia, kiedy nowe prądy ożywcze zaczęły dopiero zwyciężać, a począta reforma państwowa nie miała jeszcze czasu, aby wydać owoce — w tej chwili padł na Rzeczpospolitą cios najstraszniejszy, jaki mógł państwo i naród spotkać. Ciosem tym była nie tylko sama utrata niepodległego bytu, ale i podział na troje. Klęska państwa przez podział stała się w swoich skutkach stokroć straszniejszą. W podziale było straszne utrudnienie polityki odzyskania bytu, olbrzymia przeszkoda wewnętrznego odrodzenia narodu i stworzenia tej spójni społecznej, która jest najważniejszym warunkiem jedności narodowej. W każdej części inne urządzenia, inne ustawowe, administracyjne, ekonomiczne warunki bytu i rozwoju — opóźniały dzieło odrodzenia nie tylko tak, że mu stawały zapory i przeszkody, ale że rozwój wypaczały nadając mu fałszywe, z charakterem i usposobieniem duchowem narodu niezgodne kierunki. Straszna legenda o łożu Prokrusta jest sielanką w porównaniu z tem, co się dzieje z organizmem narodu w takich warunkach.

A jednak duch narodu łamie te warunki i przeszkody — i dzieło odrodzenia powoli, nie bez zboczeń, postępuje naprzód. Lud wsi i miast, od pług i młota, staje się narodem, wchłania w siebie owoce pracy duchowej polskiej, staje się czynnikiem narodowej siły. I sprawdzać się zaczynają przecucia, ziszczać nadzieje pokolenia Trzeciego Maja i Kościuszki, że sprawa narodu znajdzie swą silną podstawę w obudzonej do życia masie ludowej. Tam, gdzie na mowę polską, na wszelkie istotne znamiona narodowości, na sam byt nasz, jako narodu, wykonywane są zamachy, urągające wszelkim pojęciom, już nie tylko sprawiedliwości, ale kultury i cywilizacji — tam narodowość polska najwytrwalszą znajduje obronę, a zamachy tena trafiają na najskuteczniejszy opór w uświadamiającym się ludzie.

Ale nie ludźmy się — owo wielkie dzieło narodowego odrodzenia, zespolenia wszystkich warstw nieszczęśliwego, podzielonego narodu w całość, która mimo nieuniknionych różnic, jedną narodową myślą byłaby przyjęta — jest dopiero w zaraniu. Nie wolno nam wierzyć, że co się mimo olbrzymich

LUDWIK GLATMAN.

Powstanie sanockie 1809 r.

Groźne chmury zbierają się na horyzoncie państw europejskich z wiosną 1809 r. Austria trzy razy w długoletnich wojnach pobita przez Napoleona próbuje szczęścia po raz czwarty, a korzystając z krwawych jego wojen w Hiszpanii, wypowiada mu wojnę.

Napoleon z szybkością błyskawicy zjawia się w Bawarii nad Dunajem, zmusza arcyksięcia Karola do odwrotu i zajmuje Wiedeń, ale pokonany w krwawej, dwudniowej bitwie pod Aspern (21. i 22. maja) musi się cofnąć na drugi brzeg Dunaju.

Austriacy wiedzą, skąd może im zagrozić najniebezpieczniejsza dywersja i aby ubezwładnić najgroźniejszego sojusznika, wkraczają pod wodzą arcyksięcia Ferdynanda w 40.000 wojska w granice dwa lata temu utworzonego Księstwa Warszawskiego, a tymczasem wielki cesarz będąc w chwilowej opresji nad Dunajem, daremnie się ogląda na pomoc i napróżno wyczekuje odsieczy od swego tyłzańskiego sprzymierzeńca, cara Aleksandra I.

Ale kiedy wielki sprzymierzeniec rozmyślnie milczy i z uciechy ręce zaciera, wówczas mały sojusznik odzywa się, poświęca i ratuje Napoleona. Oto ks. Józef Poniatowski stoczywszy krwawą bitwę pod Raszynem, utrzymuje się na pobojowisku i osłania Warszawę, widząc jednak trudność obrony, postanawia Austryakom zrobić nielada dywersję, opuszcza miasto i zdawczy je arceks. Ferdynandowi, uderza na Galicyę.

Pobiwszy Austryaków pod Grochowem i Górą Kalwaryą, Polacy zajęli Kock, gdzie zginął dzielny legionista, żyd, Berek Josielowicz, po zajęciu zaś Siedlec wkroczyli 9. maja do Lublina. Sokolnicki z Roźnieckim wzięli szturmem Sandomierz 19. maja, nazajutrz zdobyto Zamość, gdzie wzięto 2.500 jeńców i kasę z milionem złotych, a 25. maja Roźniecki zdobywa Jarosław, 28. zaś t. m. przednia straż polska wkracza do Lwowa. Po raz pierwszy od pierwszego rozbioru Polski Lwów oglądał sztandary narodowe. Ludność miasta szalała niemal ze szczęścia. Słabe, porozrzucane załogi austriackie nie próbowały nawet bronić się; rekrut galicyjski szedł dobrowolnie do wojska narodowego.

Świetna ta kampania rozstrzygnęła wojnę. Arcyksiążę Ferdynand po nieudanym napadzie na Częstochowę, opuścił

Warszawę i pośpieszył na ratunek Galicyi. Udało się Austryakom odebrać Sandomierz, stracili natomiast 19. lipca Kraków.

Tymczasem Napoleon zajął Wiedeń, a 6. lipca pobił na głowę wielką armię austriacką w krwawej bitwie pod Wagram. Czas już był wielki, gdyż 35000 Rosyan pod dowództwem Galicyina, wkroczyło do Galicyi niby to pod pozorem niesienia pomocy Napoleonowi, w rzeczywistości zaś z zamiarem obrócenia się na Księstwo Warszawskie przy pierwszym niepowodzeniu. Zwycięstwo pod Wagram zakończyło wojnę, przyprawiło Austryę o największe dotąd straty (111.400 km²) i napędziło strachu Rosyi i Prusom. Zawieszenie broni stanęło 16. lipca i rozpoczęły się układy o pokój.

W tej wojnie, które Księstwo Warszawskie prowadziło na własną rękę i własnymi siłami, Polacy nie tylko wykupili krwią swoją część ojczyzny z niewoli, lecz uratowali Napoleona. Znakomity historyk francuski Thiers pisze, że gdyby Austria mogła wówczas wycofać z Galicyi tylko 20.000 wojska, to karyera Napoleona skończyłaby się prawdopodobnie na polach Wagramu. Tymczasem Księstwo utrzymało na sobie 60.000 wojska nieprzyjacielskiego i przez wkroczenie ks. Józefa do Galicyi wykonało znakomitą

prze-zkód dokonywać zaczęło, samo jedynie pójdzie szczęśliwie dalej, że jakiś nieuchwytny duch narodu dzieło to doprowadzi do końca.

Ten duch narodu potrzebuje rąk i materyalnych środków, ażeby dzieła swego dokonać. Tu trzeba pracy, pracy i jeszcze raz pracy. Trzeba ducha wzmacniać, umysły rozświetlać, brać w siebie wszystkie owoce nowoczesnej kultury, która tak potężnie wzmaga siły cywilizowanych społeczeństw, ale czuwać nad tem, aby pozbywając się błędów, nie zatracić znamienych cech i zalet umysłu polskiego.

Trzeba ideę społeczną sprawiedliwości wcielać w całe nasze życie, trzeba tam, gdzie do tego otwarte pole, dawać jej wyraz w działaniu politycznym, trzeba wszędzie urzeczywistniać ją w działaniu dobrowolnym, zbiorowym, czy jednostkowym, na polu ekonomicznym i społecznym. Trzeba pracą ekonomiczną wzmacniać materyalne podstawy narodowego bytu. Trzeba wszelkim zamachom na nasze narodowe prawa i obyczaj stawiać opór wytrwały, niezłomny, skuteczny. Trzeba ducha narodowego krzepić i wzmacniać — a pokolenia dorastające wychowywać w tem poczuciu i przekonaniu, że bez ofiar jednostkowych nie zdobędzie się pomyślniej dla narodu przyszłości. Trzeba polityczne wykształcenie ogółu podnosić, ażeby z ofiarnym patryotyzmem szedł równolegle polityczny rozum, któryby umiał środki działania do danych warunków stosować.

Obrona narodowości polskiej od wszelkich, skądkolwiek zamachów i praca nad wewnętrznym odrodzeniem narodu, jako warunkiem i środkiem odrodzenia państwowego, to hasło działań i życia obecnego pokolenia.

dywersję. Napoleon przekonał się namacalnie, jaką wartość ma dla niego silne państwo polskie na wschodzie Europy.

Oto krótkie tło historyczne, na którym rozgrywa się równocześnie mało znany, a nader ciekawy epizod powstania sanockiego w czerwcu 1809 r.

Szlachta sanocka dowiedziawszy się, że wojska ks. Józefa zajęły Jarosław, Przemyśl i Lwów z entuzjazmem powitała te zabory i postanowiła z ziemi sanockiej zrzucić także zniechęcone jarzmo austriackie. Aby powstańcom dopomóc, generał brygady Roźniecki polecił Janowi Kraśnickiemu komendantowi Przemyśla, aby wysłał oddział piątego pułku strzelców konnych z pułkownikiem Kazimierzem Turno na czele na Dynów do Sanoka w celu ustanowienia Zwierzchności Rządowej Ziemi Sanockiej tudzież zajęcia dóbr kameralnych dla wyżywienia wojska i w celu zorganizowania siły zbrojnej złożonej z powstańców, na czele których wybrano szefem kawalerii starego żołnierza księcia Krasickiego Ksawerego Krasickiego z Liska, na dowódcę zaś piechoty Tadeusza Preka.

Prezesem cyrkułu wybrano Józefa Parysa, a zastępcą Józ. Błażeja Bukows-

Ślimak.

*Ślimak jasne zoczywszy słońce w dzień upalny,
Na szczyt rafy wypełznął; blaskiem upojony
Patrzył długo i długo, aż go orzeł skalny
Zachwyconego porwał w ostre, krzywe szpony.*

*W wnętrzu muszli zatopił dziób skrzywiony,
[tępy,
Szarpał długo — gdy wypił wszystką krew
]spienioną,
Gdy wnętrzości rozszarpał po skale na strzępy,
Muszle pustą porzucił w morza chłodne tony!*

*Puste wnętrza ślimaczej, skrwawionej skorupy
Niespełnionych snów, tęsknot szumiące echemi
Morskie fale na brzegi rzuciły, by trupy
Nie kalaty im tona padła wyziewami.*

*Ślimaku! Czemuś patrzył na świt słońca złoty?
Czemuś nie żył jak bracia gdzieś na dnie i
[w mule?!*
*Byłbyś żywot miał długi, jasny bez tęsknoty,
I sęp życia nie obszedł się z tobą tak czule!*

Adam Honopnicki.

Bez komentarzy.

Z wielkich planów rewolucji ostatniej w Królestwie Polskim, potem dążeń do autonomii, zostały ochłapy samorządu, a i w tem przeszkadzają nam nasi „najbliżsi“.

Przed paru dniami domosły pisma warszawskie, że „działacze żydowscy“ zebraли się w Warszawie i postanowili wydać odezwę następującą:

„Znając nienawiść, jaką żywią w tym kraju Polacy do ludności rosyjskiej, która posiada zresztą znaczną mniejszość, nie potrzeba być prorokiem, aby przepowiedzieć następstwa, do których logicznie doprowadzić musi podział na kurye. Polacy bynajmniej nie pogodzą się ze swem położeniem i ukrytem ich marzeniem jest odbudowanie Polski niepodległej, a przynajmniej jej zupełna autonomia. Wyłączenie Polaków w kuryę odrębną niewątpliwie da im rolę przewodnią w samorządach miejskich. Otóż to właśnie

kiego, do kasy cyrkułowej wyznaczono Stanisława Urbańskiego, a na zastępcę Adama Truskolaskiego. Do żup solnych i do zarządu furazami Wincentego Skrzyńskiego, Józefa Kucharskiego i Aleks. Darowskiego. Do zarządu magistratami, komorami, cłami i rogatkami wybrani pp. Wincenty Tarnawiecki i jako zastępca Bazyli Nowosielecki. Do dóbr narodowych czyli kameralnych Józef Tarnawiecki i Feliks Olszewski.¹⁾

Zapał nie do opisania i radość niepojęta zapanowały wśród szlachty sanockiej, zakotłowało w całej ziemi sanockiej, jak w kipiątku. Po 37 latach zaświtał nareszcie dzień wolności, to też, kto mógł siadał na koń i śpieszył na obronę ojczyzny. Dawny żołnierz księcia Krasickiego Ksawery Krasicki zebrał natychmiast kilkuset ochotników i zajął z Bukowskim i Prekiem zamek sanocki, wprowadzając nowy rząd i obejmując władzę.

(C. d. n.).

¹⁾ „Odezwa Jana Kraśnickiego komendanta placu Przemyśla z 1. czerwca 1809 r.“ — ze zbiorów hr. Krasickich w Bachórcu. (Pamiętki i wspomnienia z sanockiej ziemi Jana Trzecieskiego. — Krosno 1907.)

przewodnictwo Polaków, zdaniem osób, znających dobrze kraj Nadwiślański, nie będzie zgodne nie tylko z interesami ludności rosyjskiej, lecz i z widokami rządu. Uzyskawszy stanowisko przeważne w samorządach miejskich, Polacy mogą doprowadzić swój brak miłości (mówiąc łagodnie) do Rosyan w praktyce do takich granic, że Rosyanom wypadnie uciekać.

„Zważmy, jaką przeciwtrutkę możnaby na to obmyślić. Bardzo prostą: połączyć Polaków w jednej kuryi z żydami. Jakkolwiek paradoksalnie brzmi to w zastosowaniu do danego przypadku hasła „divide et impera“, przy bardziej jednak uważnem wniesieniu w istotę kwestyi kuryi — Polacy przejdą jednak w większości do samorządów miejskich, ale za to nie zajmą już oni stanowiska panującego, czego gwarancją jest ta nienawiść między Polakami i żydami, jaka obecnie doprowadzona jest do ostateczności. Wspomnijcie choćby o bojkocie handlu żydowskiego przez Polaków.

„Mogą nam zarzucić, że przy takim połączeniu w jednej kuryi Polaków i żydów wynikać może inne niebezpieczeństwo: przewaga żydów, a więc interesy Rosyan znówu ucierpieć mogą. Sądźmy, że obawy te są próżne. Przypuszczenie, że danie żydom praw równych z Polakami w samorządzie miejskim doprowadzi do zwiększenia wśród nich ruchu rewolucyjnego, nie wytrzymuje krytyki, wszyscy bowiem, nie wyłączając władz miejscowych, wiedzą dobrze, iż nastrój rewolucyjny panuje tylko wśród proletariatu żydowskiego i żydowskiej młodzieży uczącej się, zaś żywość żydowska średnio zamożna i bogata jak najdalej są od niego i są żywością zupełnie godnym zaufania, z którego rekrutować się będzie kontyngens wyborców kuryi polsko-żydowskiej.

„Wreszcie, gdyby dał się zauważyć wpływ szkodliwy takiego połączenia, od rządu zależy tak obstarwić wybory albo postawić kuryę rosyjską w warunki takie, że w wyborach do samorządu miejskiego zawczasu zabezpieczona będzie przewaga kuryi rosyjskiej. Wprowadzenie choćby na próbę połączonej kuryi polsko-żydowskiej, odpowiadać więc będzie wymogom interesu państwowego“.

Do odezwy tej, rozdanej wszystkim posłom Dumy, komentarzy dodawać nie trzeba!

Od Redakcyi.

Bez żadnych subwencji i zapomóg przebyliśmy półtora roku ciężkiej pracy siłą jedynie własnych zasad i żywotności, siłą pracy swych współpracowników i redaktora; a przetrwaliśmy szczęśliwie mimo nieraz bardzo ciężkich warunków, mimo oszczerstw i napaści ludzi nieuczciwych, z jakimi pismo prowincjonalne walczyć musi.

Praca nasza była mozolna, a jednak wdzięczna o tyle, o ile znalazła uznanie. Celem naszej pracy była i jest służba Bogu i Ojczyźnie, służba społeczeństwu, krzewienie zgody i jedności, budzenie ducha narodowego i całego społeczeństwa do oświaty i postępu, a wykorzenie ducha obojętności na sprawy narodowe i społeczne. „Tygodnik Ziemi Sanockiej“, przestrzegał i zawsze przestrzegać będzie czystości swego programu, był i będzie nadal organem niezależnym od nikogo, a szanując własną godność, krytykuje zawsze rzecz samą, a nie ludzi i nie rzuca się na niczyją cześć. W tym duchu i nadal pracować będziemy, ufni w poparcie ludzi dobrej woli i o to poparcie prosimy!

Redakcyja „Tygodnika Ziemi Sanockiej“.

Na gwiazdkę!

OZDOBY NA DRZEWKO wyrabiane w Jarosławiu, wielki wybór zabawek, gier towarzyskich, ilustrowanych książek dla dzieci, książek do nabożeństwa, dewocyjnych, kalendarzy, papierów listowych w ozdobnych kasetach, albumów na fotografie i widokówki, pamiętników i t. d. — poleca

KRAM T. S. L.
W SANOKU.

KRONIKA.

Zakończenie Starego Roku. W niedzielę 31. b. m. popołudniu o godz. 4. na zakończenie Starego Roku odbędą się w kościele paraf. solenne dziękczynne nieszpory z kazaniem, które wypowie ks. katecheta Rabczak.

Nowy Rok. W poniedziałek w dzień N. Roku odprawiona będzie w kośc. paraf. uroczysta suma, poczem nastąpi procesya i odśpiewanie 5 ewangelii. Kazanie wypowie ks. kan. L. Stanisławczyk.

Wiadomości dyecezyjne. Prezentę na probostwo w Zarszynie otrzymał ks. Franciszek Laskoś. Instytuowany na probostwo w Ustrobnej ks. Franciszek Tenczar, miejscowy administrator.

Wielki wieczór taneczny na dochód sanockiego Koła T. S. L. urządził komitet sanockich akademików w sobotę dnia 6. stycznia w salach Kasyna. Początek o godz. 8^{1/2}. Wstęp 3 K. Bilet familijny 7 K. (3 osoby) Koncert muzyki wojskowej 77. pp.

Zabawy w Kasynie. Wydział Kasyna w Sanoku postanowił urządzać w karnawale następujące zabawy:

- 30. grudnia 1911. Wieczór Sylwestrowy;
- 20. stycznia 1912. Zabawa taneczna;
- 27. stycznia 1912. Zebranie Towarzystwie;
- 10. lutego 1912. Zabawa kostyumowa;
- 17. lutego 1912. Zebranie Towarzystwie;
- 19. lutego 1912. Uczta śledziowa.

Wstęp na zabawy taneczne po 2 kor. od osoby. Bilet familijny (4 osoby) 6 kor.

Wstęp na Zebranie Towarzystwie po 1 kor. 50 hal. od osoby, bilet familijny (4 osoby) 6 kor.

Wstęp na Sylwestra, Kostyumówkę i Śledzia po 3. od osoby, bilet familijny (4 osoby) 10 kor.

Ceny wstępu, jak widzimy, zwłaszcza dla członków Kasyna, którzy już i tak płacą przez rok cały po 3. K. miesięcznie są bezwzględnie wysokie, nie dziwnym jest więc, że liczne są z tego powodu narzekania, zwłaszcza między członkami Kasyna, którzy powinni mieć pewne w tych opłatach ulgi.

Oddanie koszar. W piątek 29. b. m. zebrały się komisje wojskowa, polityczna i miejska w nowo wybudowanych koszarach w celu odebrania tychże i oddania ich na użytek wojska. Komisję wojskową z Przemysła reprezentowali: intendant Schindler, major Bonani, kapitan Fitz, Dr. Gilewicz i inżynier Koller. Ze strony starostwa zasiadali: kierownik starostwa p. Pieniżkiewicz, radca Pindelski, inżynier Dr. Jabłoński i inż. Luft. Do komisji miejskiej należeli: prezes miasta p. F. Giela, radca Staruszkiewicz, Dr. Ślęczka, Dr. Biedka, Dr. Ramer, p. A. Borezyk, mąż Beksziński i p. Nawarski, ze strony przedsiębiorstwa inż. p. A. Siódmak.

Po dokładnym oglądnięciu i zbadaniu budynków od piwnic do strychów komisja uznała wszystkie ubikacje należycie wykonane i na tej podstawie po spisaniu protokołu komisja wojskowa odebrała budynek na użytek wojska, odbiór ten jednak przez wojsko nie załatwia jeszcze interesów przedsiębiorstwa z miastem, które na podstawie ponownej komisji miejskiej i kolaudacji niebawem ureguluje ostatecznie sprawę z przedsiębiorcą.

Komisja wojskowa uznała koszarę za normalne pierwszej klasy i odbierając je spisała z miastem kontrakt na lat 25. przyznając gminie 24.000 K. rocznego czynszu. Kontrakt odesłano do zatwierdzenia do ministerium wojny i czynsz gmina pobierać będzie od 1. stycznia 1912 r. Wojsko więc objęło całkowicie koszarę w posiadanie i wprowadzi się do budynków 15. stycznia.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza urządził w sobotę 6. stycznia o godz. 4. popołudniu w sali Sokoła odczyt inżyniera Edm. Libańskiego p. t. „Ziemia i człowiek” ilustrowany doborowymi obrazami świetlnymi. Odczyt zapowiada się niezmiernie interesująco ze względu na ogólnie kształtującą i urozmaicającą treść. Znany i powszechnie ceniony prelegent przedstawi słuchaczom obraz świata zamierzonej przeszłości, pierw-

sze wynalazki, walkę człowieka z potęgami przyrody, zdobycie lądu i morza, opanowanie przyrody, rozwój i zdobycze techniki i kultury.

Zwracamy uwagę, że odczyt zacznie się punktualnie o 4. godz., a przedstawienie kinematografu wyjątkowo opóźnione o 1/2 godz. zacznie się dopiero o godz. 5^{1/2} popołudniu.

Nowocześni rycerze. W chołoczkowskich lasach polował w tych dniach przed świętami właściciel tych lasów, a trzy jego ulubione gończe psy zapędziły się za rogaczem na terytorium sąsiednich lasów należących do innego właściciela. Przestraszony rogacz wpadł z deszczu pod ryśnię, bo pomiędzy dwóch paniczów, którzy równocześnie w swych lasach polowali. Panicze nie wahali się nie tylko ubić gonionego przez obce psy rogacza, co do kurtoszy myśliwskiej wcale nie może być zaliczone, lecz także, gdy tresowane psy przy ubitej zwierzynie warowały, ubili je 9 strzałami, wyrządzając w ten sposób powszechnie szanowanemu w całej okolicy sąsiadowi niezmiernie niepowetowaną przykrość i krzywdę. To się nazywa nowoczesną rycerskością!

Zjazd delegatów Kół T. S. L. odbył się 3. b. m. w sali Sokoła w Sanoku. Zjazd zagał prezes Zarządu związku okr. T. S. L. prof. Zachara wzywając do szerzenia oświaty ludu, poczem powitał licznie zebranych gości, reprezentantów Towarzystw i del. Kół. Następnie Dr. Gawel wypowiedział referat na temat: „Dlaczego powinniśmy popierać T. S. L.,” a prof. Sikora mówił szeroko o wiejskich ogrodach i sadach. Na popołudniowej radzie prof. Zachara przedstawił wyczerpująco korzyści płynące z zakładania czytelników ludowych. Po ożywionej dyskusji na ten temat prof. Sikora postawił następujące wnioski: 1) Aby odczytów w czytelnikach nie urządzić oderwanie, lecz aby jeden prelegent miał szereg odczytów z jednej dziedziny wiedzy. 2) Żąda odczytów przez lekarzy i weterynarzy, adwokatów, aby lud odwieść od pniactwa i zachęcić do hodowli bydła zdrowego i pięknego. 3) Zarząd ma urozmaicić czytelnie przez coroczną zmianę książek z jednej czytelnicy do drugiej. Żąda biblioteki kursorycznej bo dziś biblioteki istnieją na papierze. Wnioski te przyjęto.

Po zdaniu sprawy przez skarbnika, przy czem się okazała nadwyżka 49 K. 19 h. i po wnioskach delegatów, w których p. Ratajski z Bahgrodu żąda między innymi ściślejszego określenia stosunku Koła do Związku i Zarządu głównego, nastąpiły wybory Zarządu związku. Wybrani: prof. Zachara (prezes), p. Leopold z Zajązora (zastępca), prof. Sośnicki (sekretarz), prof. Wyka (zastępca), Dr. Gawel (skarbnik), p. Żukiewicz z Ustrzyk (zastępca). Delegat p. Jastrzębski z Ustrzyk podziękował byłemu Zarządowi imieniem delegatów za owocną pracę Zarządu związku i zorganizowanie zjazdu i na tem obrady o 6. wieczór skończono.

Wybory do komisji szacunkowej podatku osobisto dochodowego okręg Sanok, które się odbyły w dniach 27., 28. i 29. grudnia b. r. wypadły jak następuje:

Z I. Koła wyborczego wybrani członkami: 1) Dr. Jacek Jabłoński z Sanoka, 2) Dr. Adolf Bendel z Sanoka, 3) Abraham Pinkas kupiec z Bukowska. Zastępcą: Dr. Jan Walewski.

Z II. Koła wyborczego: Zastępcami wybrani: 1) Berisch Schiff, 2) Abraham Hochdorf.

Z III. Koła wyborczego: Członkami wybrani: 1) Antoni Borezyk, 2) Mojżesz Haskel Schönbach. Zastępcami członków: 1) Leon Hasenlauf, 2) Natan Sprecher.

Wybory te, jak widzimy dały i w tym roku zwycięstwo żydom, czemu niema się co dziwić, gdy się zważy, że stale lekceważy się te wybory, że listy się oddaje byle komu do rozporządzenia, że się nie upomina o nie w razie niedocreczenia przez odnośne czynniki, że się jest wogóle zupełnie pod tym względem obojętnym. Akcja wyborcza i tu dała nam wskazówkę, że wszędzie, w najdrobniejszych rzeczach dbać powinniśmy o nasze sprawy i solidarnie iść ręką w rękę.

Trup bez głowy. Z c. k. Sądu obwodowego w Sanoku otrzymujemy następujące pismo:

„Dnia 11. listopada b. r. znaleziono na polach między Hoszowem a Moczarami pod

Ustrzykami dolnemi trupa bez głowy. Śledztwo sądowe wykryło, że był to trup s. p. Katarzyny Słaby córki Michała i Justyny lat 18 liczącej. Pod zarzutem morderstwa zostają w tut. więzieniu śledczym Hersch Dawid Linzer karczmarz z Moczar i tegoż szwagier Hersch Linzer z Moczar. Denatka służyła u pierwszego przez półczwartą roku, zaszła w ciążę, który to stan ukrywała przed rodzicami. W miesiącu wrześniu wyjechała do Ameryki i istotnie dnia 8 września b. r. opuściła Ustrzyki i drogą przez Hamburg przybyła do Filadelfii. Tu atoli nie dozwolono jej wylądowania i zmuszono do powrotu. Dnia 23. października b. r. była już w Ustrzykach, a stąd wywieziona została przez Herscha Dawida Linzera w okolice, który to Linzer nie chcąc dopuścić do ujawnienia się brzemiennej Katarzyny Słabej we wsi Moczary, szukał dla niej służby. Od tego dnia w Moczarach się nie pojawiła.

Denatka była wzrostu mniej niż średniego, krępej budowy ciała, twarzy ładnej, okrągłej, płci białej z rumieńcami na policzkach, oczach siwych, włosach ciemnowych, podczesanych do góry i spiętych grzebyczkami, nosie cienkim regularnym, szyi krótkiej, od 23. października b. r. miała oko lewe silnie podbite. Ubrana była w białą chusteczkę na głowie, ciemną dużą chustkę na ramionach, jasny kaftanik w pasy kropkowane, spodnicę blade niebieską w pasy z kółkami, z falbaną, siwy fartuszek w gęste paski z falbaną, sznurowane buciki z kapkami, pończochy czerwone w sine prążki — na szyi nosiła drobne czerwone koraliki w dwóch sznurkach. Przy sobie miała płócienną walizeczkę z dalszym odzieniem i bielizną.

Hersch Dawid Linzer jest wzrostu słusznego, budowy ciała smukłej, twarzy drobnej, brunet z zarostem na brodzie w formie brody okrągłej.

Uprasza się tedy wszystkich, ktoby denatkę widział samą, lub w towarzystwie Herscha Dawida Linzera, lub mógł dać w tej sprawie jakiegokolwiek bliższe szczegóły, aby sądowi tut. natychmiast o swych spostrzeżeniach donosił, a wszystkie dzienniki krajowe uprasza się o powtórzenie tego ogłoszenia w językach krajowych.

Z c. k. Sądu obwodowego w Sanoku O. VIII.

Odpowiedzialny redaktor:
LUDWIK GLATMAN.

E. 84/10.
54

Edykt licytacyjny.

Dnia 5. lutego 1912. o 10. godz. przed południem w Sądzie obwodowym w Sanoku w sali Nro 27. odbędzie się licytacja majątności Brzeżawa z Wolą brzeżawską objętej wykazem hipot. 554 ks. gr. dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami, składającymi się z budynków mieszkalnych i gospodarczych, urządzenia gorzelnianego, kuźni, inwentarza żywego i martwego.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na **354.499 h.** w czem zawarta jest wartość przynależności w kwocie **72.499 h.**

Najniższa cena wynosi **236.332 K. 67 hal.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nro 14.

C. k. Sąd obwodowy. Oddział IV.

Sanok, dnia 9 grudnia 1911. 1-2

Realność Pani Nowickiej (Wójtostwo) jest z wolnej ręki do sprzedania.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicyi Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

Edykt licytacyjny.

Dnia 18. stycznia 1912. o godzinie 12. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze egzekucyjnym na I. piętrze licytacja realności obj. whl. 202 i połowy realności whl. 242, 509 i 425. ks. gr. gm. Posada olchowska.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione a to: a) whl. 202 na **300 kor.** a uwzględnieniem dożywocia na **250 kor.** b) połowy real. whl. 242 na **360 kor.** c) połowy real. whl. 509 i 425 na **3130 k. 50 hal.**

Najniższa cena wynosi ad a) **166 kor. 33 hal.** ad b) **240 kor.** ad c) **2087 kor.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze egzekucyjnym na I. piętrze.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.

Sanok, 27. listopada 1911. 1-2

OGŁOSZENIE!

Gmina miasta Sanoka ma do sprzedania

po cenach bardzo umiarkowanych

parcele budowlane na „Wójtostwie“.

Plan parcelacyjny można przegłądać w miejskim Urzędzie budownictwa.

Kierownik tymczasowego Zarządu:

Feliks Giela.

Lcz. E: $\frac{417}{91}$

Edykt licytacyjny.

Dnia 14. lutego 1912. o 10. godz. przed południem odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nro 27. w Sanoku licytacja majątności Niewistka, objętej wykazem hipotecznym 385 ks. gr. dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami, składającą się z budynków mieszkalnych i gospodarczych w protokołach oszacowania E. 441/9 i E 417/11 opisanych.

22 44

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na **429.848 K. 95 h.** z tego przynależności wartości **36.801 K.**

Najniższa cena wynosi **286.565 K. 97 h.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14. Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadomiane będą o dalszych wyłarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie Sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy Oddział IV.

Sanok, 16. grudnia 1911. 1-2

KURJER LWOWSKI

Rozpoczynając trzydziesty rok pracy publicystycznej, spoglądamy z dumą i pociechą na przeszłe trzydzieści roczników pisma codziennego, które posiada drugie już pokolenie czytelników, a zawsze i niezłomnie służyło idei ludowej i postępowej.

Służba ta i nadal zostanie w „KURJERZE LWOWSKIM“ czujną na wszystkie objawy życia polskiego i czynnie współdziałającą w twórczej myśli narodowej. Poświęcimy i nadalamy pisma naszego wszystkim usiłowaniom, zmierzającym do odrodzenia Ojczyzny, wszystkim podźwigom ludowym, społecznym postulatam szerokich warstw.

W stałych rubrykach i dodatkach „Kuryera lwowskiego“ znajdą czytelnicy wyborowy, pierwszorzędnymi autorów fejleton powieściowy literacki i naukowy, w arkuszu dodatku tygodniowym dłuższe powieści oryginalne i tłumaczone, oraz prace historyczne, ilustrowane.

Po Nowym Roku rozpoczynamy druk nowej powieści znakomitego pisarza **Wacława Siwczewskiego: W ZACISZU** oraz powieści z życia ludowego, pióra młodego i utalentowanego autora **Feliksa Świźdza: JUBILACI.**

W dodatku arkuszu, po ukończeniu powieści **Zoryana „Warneńczyk“**, drukować będziemy rzecz o Rochebrunie pióra **Franciszka Rawity Gawrońskiego: „Francz w służbie polskiej“.**

Wielkie rocznice, które w r. 1912. święcić będzie naród polski, znajdą swój wyraz obszerny na szpaltach „Kuryera lwowskiego“ tak w artykułach, fejletonach, jakoteż i w dodatku, gdzie pomieścimy między innymi ilustrowane album w r. 1863.

PREMIA DLA PRENUMERATORÓW „KURYERA LWOWSKIEGO“.

Wszyscy nasi prenumeratorowie, tak dawniejsi jak nowo przybywający otrzymać mogą na żądanie do domu dostawę, za opłatą 2 K. (wraz z opakowaniem i przesyłką pocztową bardzo dużych rozmiarów artystyczną reprodukcję obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“ według drzeworytu J. Zajkowskiego. Tak samo dzieło, jak i wysoce artystyczna jego reprodukcja, stanowiąc może ozdobę ścienną każdego domu polskiego.

WARUNKI PRZEDPŁATY: We Lwowie za oba wydania miesięcznie 2 kor. Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 gr. Na prowincyi za oba wydania miesięcznie z jednorazową przesyłką 8 kor., z dwurazową 9 kor. 50 gr. Poza granicami Austrii miesięcznie 4 kor. Numer popołudniowy i wieczorny w oddzielnej sprzedaży we Lwowie po 4 gr., na prowincyi po 6 groszy.

NA GWIAZDKĘ
I NOWY ROK
nadeszły już najrozmaitsze nowości, najcenniejsze podarki dla każdego. Wielki wybór pięknych bombonelek, gustownych ozdób na drzewko, najrozmaitsze cukry czekolady, ciasta, herbatniki, - - pomadki i t. d. i t. d. - -
Znana ogólnie doskonała kawa Mein'ia, herbata i kakao wyjątkowo w najlepszym gatunku po cenach nader umiarkowanych.
Gzekolada krakowska Piasackiego.
Upraszać o wskazanie jak najliczniejsze odwiedzić, kreśląc się z wysoce poważaniem
Ch. Epstein.

Sanki sportowe
dostać można
w drogueryi Jana Hydzyka
W SANOKU.

Pomieszkanie odpowiednie

dla Pp. Adwokatów i Doktorów

składające się z 5 pokoi z łazienką wodociągową według najnowszego komfortu do wynajęcia na I. i na II. piętrze w nowym domu Braci Weinerów (ul. 3. Maja) od 1. marca lub 1. kwietnia.